

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu do płaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Hipolita m.
Jutro: Euzebjusza.
Pojutrze: Wniebow. NMP.

Grecko-katolickie:
Pr. ś. K.
N. 10 po Sosz.
Izaakija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorażczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, parawy i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 59 m.
Zachód „ o 7 g. 08 m.
Barometr 767. Pogoda wątpliwa.

„Odroczyć! Odroczyć!“

Pod tym tytułem znajdujemy w *Tagblacie* Szepsa uwagi godny artykuł o tegorocznych manewrach cesarskich w Galicji. Reprodukując ten artykuł zauważymy, że z powodu wiadomej afery giełdowej w parlamencie wiedeńskim o dzienniku tym wyraźnie powiedziano, że ma on bardzo bliskie stosunki z ministerstwem spraw wewnętrznych i przyznano mu charakter prawie półurzędowy.

„Pora wojny podczas spokoju“ nadeszła. Rozkazy powołujące rezerwistów pod broń rozchodzą się wszędzie. Rezerwiści i landwerzyscy opuszczają ogniska rodzinne, by z obowiązku swego wziąć udział w przepisanych ćwiczeniach. Wkrótce cała Europa najeży się bronią. Brygady, dywizje a wreszcie korpusy będą manewrować, będą staczać potyczki, utarczki, bitwy. W tej pozornej wojnie strzelać się będzie tylko ślepyimi nabojami, zresztą jednak wojsko oczekiwać musi wszystkich niewygód wojny rzeczywistej. Wielka część po długich i męczących marszach biwakować będzie pod gołym niebem. Mimo całej oględności i staranności, z jaką urządzone jest oprowiantowanie wojska, nie da się wszakże uniknąć, że jeżeli operacje wojskowe będą tego wymagać, skąpe obiady będą musiały o niezwyklej porze być przygotowane i w największym pośpiechu spożyte. Dodajmy do tego niezwykle wysiłki fizyczne służby manewrowej, częstokroć niedostateczną a nie rzadko złą wodę do picia, deszcze i wiatry, gorąco w dzień, chłodne noce i ranki, jak się właśnie zdarzy. Tak zazwyczaj bywa w wojnie i nie inaczej też na manewrach, tak bywa wszędzie i w każdym roku, i tak będzie też w roku obecnym.

Czy tak będzie i w Galicji? Czy mimo wszelkiego uznania dla pożytku i potrzeby wielkich manewrów celem wykształcenia wojska dla potrzeb wojennych nie należałoby specjalnie w tym roku w Galicji zrobić wyjątku? Wszakże rok obecny jest rokiem wyjątkowym. Galicja jest krajem granicznym z Rosją a w Rosji cholera posuwa się coraz więcej ku długiej, przeważnie dającej się łatwo przekroczyć a trudno dopilnować granicy galicyjskiej.

Wiadomo, jak obszerne poczyniono zarządzenia ze strony władz cywilnych, szczególnie w Galicji przeciw cholercie. Do tych zarządzeń należy także zakaz miejscowych zgromadzeń ludowych w rodzaju *odpustów*. I tak dowiadujemy się, że zabroniono napływu pątników do galicyjskiego miejsca odpustowego Kalwarji. Niewątpliwie z powodów całkiem zrozumiałych. Pątnicy poddają się niezwykłym trudom, wielka część są to ludzie ubodzy, zadowolniający się najlichszym pokarmem i najnędźniejszym schroniskiem. Wśród takich stosunków zarody epidemji znajdują grunt dla siebie najstosowniejszy. A gdy się pątnicy rozejdą, to choroba rozwleka się szeroko w najrozmaitsze zakątki kraju. Władze cywilne postąpiły przeto ostrożnie i rozsądnie, zapobiegając nagromadzeniu się wielkich mas narodu we wspomnianem miejscu odpustowym.

Czy i dla administracji wojskowej te same zasady nie powinny być miarodajnymi? Czy wielkie manewry nie są również nagromadzeniem mas narodu, które przerywają swe zwykłe zajęcia i jakiś czas żyją w warunkach nakładających na nich nadzwyczajne fizyczne wyężenia i niedostatki? Do manewrów powoływani bywają rezerwiści, w nich biorą udział oddziały obrony krajowej, które na-

stępnie zostają rozpuszczone i rozchodzą się w najrozmaitsze okolice swej ojczyzny. Przypuśćmy, że w okolicy, gdzie się mają odbyć manewry, wydarzy się gdzieś wypadek cholery — rzecz, która się prawdopodobnie nie stanie, ale której możliwość trzeba przecież wziąć w rachubę. Choć i jak znakomite są sanitarne i higieniczne urządzenia naszej armji, to przecież trudno zaprzeczyć, by z ludności cywilnej zarodki zarazy nie mogły się przenieść i na wojsko. Jeżeli nawet było możliwym odosobnić wojsko od wszelkiego zetknięcia się z ludnością cywilną, to przecież niemożliwością jest zapobiedz, by żołnierze nie pili wody tych okolic, przez które przechodzą i w których obozują. A właśnie przez wodę do picia rozszerza się epidemia najprędziej, i jeżeliby zaród epidemji miał się dostać rzeczywiście do okolic manewrowych, to niebezpieczeństwo byłoby bardzo wielkie raz to, że epidemia rzuciłaby się na manewrujące wojsko, a powtóre to, że rezerwiści, landwerzyscy i urlopnicy rozpuszczeni do domów zawłoką chorobę do swych wsi ojczystych i w ten sposób od razu rozniosą epidemję po najdalszych zakątkach kraju.

Co prawda, cholera nie musi w tym miesiącu dojsć z Rosji do Galicji, a być może, że podczas czas manewrów i jeszcze długi czas potem Galicja nie dozna epidemji. Ale tego można się tylko spodziewać, lecz nie można na to liczyć. Ostrożność nakazuje brać na uwagę i najgorszą ewentualność i do niej się zastosować. Ze wszystkich prawie stron Austrii powołani są wojskowi na manewry galicyjskie. Galicja nie jest jeszcze dotknięta epidemją, cholera jest od jej granic oddaloną jeszcze o jakich 100 mil, nie przekroczyła jeszcze Dniepru. Ale dokąd dotrze za 2—3 tygodnie, tj. do czasu, kiedy się rozpocząć mają manewry galicyjskie, tego nikt przewidzieć nie może. Czyż wypadła odraczać manewry dopiero wówczas, kiedy niebezpieczeństwo przybliży się już zupełnie lub kiedy nagle i niespodzianie manewrujące wojsko same zostanie przez niebezpieczeństwo zaskoczone. Prawda, żołnierz nie powinien bać się żadnego niebezpieczeństwa, a więc i epidemji. Gdy go obowiązek woła, musi słuchać, choćby się kto wie co z nim działo.

W latach 1855 i 1856 dzielna nasza armja, podczas wojny krymskiej skoncentrowana w Galicji, musiała wytrzymać dwie ciężkie epidemje — cholercę i tyfus, które pochłonęły prawie tyleż ofiar, co i wojna. Ależ wówczas była to konieczność polityczna, koncentracja wojska była nieodzownie potrzebna. Dziś jednak chodzi tylko o manewry pokojowe, a nie o koncentrację wojenną. Żołnierz nie powinien lękać się żadnego niebezpieczeństwa, a więc i epidemji, to tak. Ale jedna z najważniejszych zasad kierownictwa armji powinna być — *nie wystawiać żołnierzy bez potrzeby na niebezpieczeństwo*. Kierując się tą zasadą, należałoby stanowczo wielkie manewry galicyjskie odroczyć do przyszłego roku.

Do tych wywodów pisma wiedeńskiego dodać jeszcze wypadła to, co pisze fachowe pismo wojskowe „*Reichswehr*“ wychodzące we Wiedniu: „Doniesienia wiarygodne z Rosji i z Polski, konstatują z jednej strony wzrost i rozszerzenie się epidemji ku zachodowi, a z drugiej strony niedostateczność rosyjskich środków zaradczych. Niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do Galicji, dziś większe, niż kiedykolwiek, *mimo to nie słysząc nic o zaniechaniu wielkich manewrów galicyjskich*. Jeżeli

dobrze jesteśmy informowani, zastanawiają się nad tem w sferach kompetentnych. Czy też myśl stanie się czynem?“

W interesie włościaństwa.

Na wiecu katolików w Lincu referował poseł Włodz. Kozłowski o potrzebach włościańskich i uchwalono mnogi szereg rezolucyj: względem zmiany dziedziczenia gruntów wieśniaczych i nietykalności pewnego minimum ich także przy egzekucjach, wydania ustawy na wzór pruskiej o majątnościach rentowych, ukroczenia lichwy ziemskiej, inwentarzowej i towarowej, ochrony produkcji rolnej przed importem zamorskim tudzież utrzymania kordonów od Rosji i Rumunji, dalszego upaństwowienia koleji (północnej i południowej) dla uzyskania niskich taryf eksportowych, skasowania gry giełdowej na zboże, ułatwienia dostaw dla armji przez producentów, usunięcia nadużyć na targach bydłych w Wiedniu, obniżenia cen soli, obniżenia podatku gruntowego i uwolnienia przemysłu domowego od podatku zarobkowego, reformy ściągania podatków i odpisów podatkowych na wypadek klęsk elementarnych, ułatwień kredytu ziemiańskiego, zatamowania pisarstwa pokątnego, zaprowadzenia ustnej procedury w sądach i sądów pokoju do spraw bagatelnych, sporów granicznych, spadkowych i opiekuńczych, tudzież do przekroczeń policyjnych i obrazu honoru, reformy postępowania w sprawach niespornych, zaprowadzenia rad familijnych w postępowaniu spadkowym i opiekuńczym, subwencjonowania przez państwo rozmaitych rodzajów przemysłu rolniczego, usunięcia przyczyn zbytniego obdłużenia posiadłości włościańskiej, wreszcie zmiany ustawy o swojszczyźnie i przynależności, której ofiarą teraz zbyt często padają gminy wiejskie.

Wszystko to niezliczone już razy uchwalano, ale dla parlamentów wymagania takie są grochem o ścianę.

Wystawa budowlana we Lwowie.

Wobec trzech trudnych okoliczności zabrali się aranżerowie wystawy przemysłu budowlanego do zainicjowania dzieła swego, którego jak z jednej strony sama myśl przemawia na korzyść niewypełnionej w tym kierunku luki w gałęzi tego rodzaju przemysłu krajowego, tak inicjatywa jej, spoczywająca w rękach jedynych, bo fachowych pionierów postępu technicznych rzemiosł naszych, dawała pełną nadzieję przeprowadzenia przedsięwzięcia ku pożytkowi rękodzielników naszego. Temi trudnościami, towarzyszącymi pięknej myśli naszych techników były: krótki termin oznaczony na przygotowanie wystawy, ciężkie warunki finansowe roku spowodowane elementarnymi klęskami — i jedną może z najważniejszych, jaką jest niewiara naszych producentów w korzyści, mogące wyniknąć dla nich z tego rodzaju pomysłów — wymagających wyłożenia kosztów na korzyść przyszłości.

Ilekoć też myśl nasza spoczęła na tak pięknym, a bezinteresownie podjętem i trudnym zadaniu naszych techników i przemysłowców, tylekoć równocześnie nasuwające się rozważania naszej, a towarzyszące tej pracy trzy lokalne kraje naszego trudności budziły w nas obawę przykrego zawodu, z jakim się pomysłowi nasi technicy we własnym kraju spotkać mogą... A jednak nad szła chwila przyjemnego dla nas rozczarowania, tem

śmiało przyznajemy się do naszych wątpliwości, że dziś już nie ma nadziei, aby się sprawdziły, ktokolwiek zaś chce się o tem przekonać, niechaj przejdzie się po parku wystawowym, a pozna, czego dokonać może myśl zdrowa, wprowadzona w wykonanie przez fachowe i energiczne ręce, do jakich rezultatów prowadzi praca, podjęta z poczuciem obywatelskiego obowiązku dla kraju i społeczeństwa.

Zapanował tam od kilku dni na miejscu wystawy ruch gorączkowych przygotowań instalacyjnych. Jakkolwiek schludny parkan z nieodzownymi w tym razie ogłoszeniami a wykonywanymi w obecnym wypadku bardzo gustownie i poniekąd artystycznie, pragnie zasłonić przed okiem ciekawego widza tajniki wewnętrznych prac, to jednak pozostawiony w nim szeroki wyłom od frontu gmachu wystawowego, a przeznaczony jak słyszmy na bramę wystawową nadzwyczaj oryginalnego pomysłu, pozwala ciekawemu świadkowi przemknąć się, choćby tylko po parku wystawowym... Tu każda niemal piędź ziemi ma swoje przeznaczenie, a większa część stanąć mających pawilonów w toku budowy, podczas gdy na resztujące a przygotowane tylko do złożenia oczekuje wyznaczone miejsce. Każdego dnia nadchodzą ładowne wozy z okazami wystawowymi, mimo tego, że termin nadsełania przedmiotów rozpoczął się programowo dopiero z dniem 10. bm. Chociaż ruch prawdziwie fabryczny, porządek i ład wskazuje na pracę, prowadzoną z dobrze i z góry obmyślanym planem, a dolatujące z wewnątrz budynku odgłosy każą się domyślać o prowadzonych tamże równocześnie niemniej energiczne pracach przygotowawczych do tego rodzaju pierwszej w naszym kraju wystawy. Z niecierpliwością oczekujemy dnia otwarcia wystawy 29. sierpnia.

Przemysłowcy krakowscy w sprawie reformy podatkowej.

Minister skarbu Steinbach 19. lutego br. przedłożył Izbie poselskiej Rady państwa projekt nowego opodatkowania wszystkich dochodów i zarobków. Komisja poselska, której polecono rozpatrzenie rządowych projektów reformy podatkowej, powzięła ze wszech miar słuszną uchwałę, aby w sprawie tak pierwszorzędnej wagi, tak żywo obchodzącej całą pracującą ludność, odnieść się także do sfer bezpośrednio interesowanych, do Izby handlowych i Towarzystw przemysłowych, zażądać od nich krytyki projektów rządowych, zebrać postulaty i opinie i na tej dopiero podstawie przedłożyć Izbie poselskiej sprawozdanie, mniej lub więcej odzwierciedlające uczucia z

jakimi ludność cała projektowaną reformę ciężarów podatkowych przyjęła.

W myśl powyższej uchwały, z inicjatywy krakowskiego posła dra Weigla, p. Teodor Baranowski prezes Izby handlowej, sprosił na 10. bm. trzydziestu najwybitniejszych przedstawicieli krakowskich sfer przemysłowych i rękodzielniczych w celu naradzenia się nad wiadomymi projektami rządu.

Posiedzenie zagał p. Baranowski.

Poseł dr. Weigel popularnie przedstawił tendencje i najważniejsze szczegóły wniesionych przez rząd projektów podatkowych. Wprowadzają one cztery główne kategorie podatków. W miejsce dotychczasowego zarobkowego ma być zaprowadzony nowy podatek zarobkowy. Nałożony będzie także nowy progresywny podatek osobisto-dochodowy, od którego ma się potrącać wszystko, co „cięży“ na dochodzie, a więc lokal, światło, utrzymanie ludzi itp. wydatki. Czysty dochód, podany w faszjach, rozpatrywać ma osobna komisja niejako przysięgłych, złożona z delegatów, wybranych przez samych opodatkowanych, z przedstawicieli Izby handlowych i przemysłowych i z członków, mianowanych przez ministra skarbu. Od podatku zarobkowego mają być uwolnieni na przyszłość majstrowie, pracujący sami, lub tylko z jednym czeladnikiem lub terminatorem, drobny przemysł, wykonywany tylko z dwoma najętymi robotnikami, dalej osoby zarobkujące, które — jak szwaczki, praczki itp. — tylko „dochodzą“ pracując w zakładach lub domach prywatnych.

Szczególny nacisk położył mowca i uwagę zgromadzonych zwrócił na dołączoną do projektów rządowych alfabetyczną taryfę z wykazami, ile kto będzie obowiązany płacić w podatkach. Ułożono ją podług wszystkich możliwych kategorii zarobku w zastosowaniu do stanu zaludnienia poszczególnych miejscowości. Wspomniał dalej p. Weigel o przyrzeczeniu ministra skarbu, że sumy, okazujące się jako nadwyżka po dwóch latach doświadczenia i po ustaleniu podatku osobisto-dochodowego, nie mają wpływać do skarbu państwa, lecz użyte będą na zmniejszenie w szczególności podatków gruntowego, domowoczynszowego i zarobkowego, 20 procent zaś nadwyżki w każdym kraju po skontyngentowaniu uzyskanej obrócone będą na cele krajowe, przez co zmniejszą się też ciężary gmin i powiatów, poręczonym zakresem przekazane, tem samem zaś uniknie się uciążliwych dodatków do podatków.

Rzecz cała wymaga doświadczenia. Mowca chce wierzyć rzetelnym zapowiedziom ministra skarbu, nie ufa jednak ogólnemu i wyrozumiałemu zastosowaniu i wykonywaniu nowych ustaw ze strony organów wymiaru podatkowego, gdyż fiskalizm tak już wszystko w Austrii przeniknął, że władze podatkowe będą się zawsze starały jak najwięcej na rzecz skarbu z ludności wycisnąć.

Tem większy na interesowanych cięży obowiązek

otwartego wyjawienia obecnie swych obaw, żalów, skrupułów lub postulatów. Mowca przypomniał ustawę wódczaną na dowód, jak wielkie szkody wypływają z niedopilnowania się samego ciała ustawodawczego, które nie przewidując, jak dalece ustawa ta stanie się uciążliwą i bezwzględna, przyjęła bez zastrzeżeń projekt tak jak go rząd przedkładał. Opinie w sprawie reformy podatkowej, mają być najpóźniej do 15. września za pośrednictwem Izby handlowych komisji poselskiej przesłane. W końcu wyjaśniał pos. Weigel szczegółowo dołączoną taryfę, która wprowadza przynajmniej tę pożądaną nowość, iż pozwala każdemu obliczyć sobie dokładnie, ile i jaki ma płacić podatek. Do tej pory w Austrii nikt nigdy nie wiedział, ile płaci. Stan tak anormalny nie istnieje nawet w despotycznej Rosji, dzielącej kupców podług gild i pewnej stałej taryfy.

P. Kornecki podniósł, że projekt rządowy wydaje mu się bardzo niesprawiedliwym dla warstw pracujących. Parlament austriacki — w większości swojej niestety, „złożony z arystokratów, właścicieli dóbr, profesorów itp., niema należytego wyobrażenia o stosunkach zarobku i potrzebach przemysłu. Powinniśmy przeto w opiniach naszych odkryć nagi, rzeczywisty, prawdziwy stan rzeczy.“ Mowca żądał przedewszystkiem przetłómaczenia na język polski tych ustępów projektów rządowych, które dotyczą rodzajów przemysłu, uprawianych w kraju naszym. Należałoby przekazać to osobnej komisji i rozdać to tłumaczenie cechom lub wybranym przez nie delegatom do rozpatrzenia. Byłoby w końcu pożądanem wezwać także nielicznych fabrykantów krajowych do przesłania swych opinii.

P. Baranowski oświadczył, że Izba handlowa pokryje połączone z tem wydatki w interesie rękodzielników i przemysłowców.

P. Kaczmarek, jako delegat towarzystwa technicznego, uznał potrzebę opłacenia także fachowego, specjalnie wynaleśnię się mającego referenta, w sprawach podatkowych biegłego, któryby rzecz całą dokładnie mógł przedstawić, nie wierzy bowiem, iżby obrady samych ludzi dobrej woli mogły osiągnąć pożądaną rezultat. Chodzi tu nie tylko o wysokość podatków, ale i o sposób ich ściągania i orjentowania się ludności opodatkowanej.

P. Kornecki nie zgodził się z powyższem żądaniem twierdząc, że po przetłómaczeniu projektów rządowych przemysłowcy i rękodzielnicy sami, bez referentów osobnych, odczują i potrafią wyrazić, co ich boli.

Ostatecznie uchwalono streścić i przetłómaczyć na język polski te ustępy projektów rządowych, które cechom i stowarzyszeniom przemysłowym potrzebne będą do należytego zrozumienia ustawy i wybrano komisję wykonawczą, w skład której weszli oprócz posła Weigla, pp. Kornecki, Głowacki, Markus, Stachowicz, Laberszek i Zieleniewski Leon. Zadaniem komisji będzie poprowadzić

Krajoznawstwo Galicyjskie.

VIII.

Już z samego przedstawienia planu dzieła p. Limanowskiego widać, że zamiarem jego było dać nam pierwszą próbę podręcznika krajoznawczego, opracowanego bez żadnych celów ubocznych. Tem właśnie różni się jego książka od innego dzieła, o którym umyślnie dotąd nie wspominałem — od głośnej przed laty 10 książki Szujskiego „Die Polen und Ruthenen in Galizien“. Szujski, który właściwie miał napisać studjum geograficzno-etnograficzne dla wydawnictwa Prochaski, obejmującego wszystkie narody Austrii, nie pominął sposobności, by użył wydawnictwa niemieckiego dla wyłożenia doktryn stańczykostwa galicyjskiego, dla zohydzenia demokracji i dla spalania dostatecznej ilości kadzidla przed różnymi bożkami ze sfer otoczonych w jego wyobrażeniu nimbem sakramentalnym. Natomiast naukowe rezultaty owej książki wcale nie były świetne, i porównując w tym względzie pracę Szujskiego z pracą Limanowskiego, przyznać musimy tej ostatniej ogromną wyższość.

Przechodzimy do rozbioru książki Limanowskiego.

Rozdział pierwszy pt.: „Ziemia i jej przyroda“ zaczyna się wytłumaczeniem nazwy Galicji i Lodomerji, podaje jej objętość i liczbę ludności, a następnie charakteryzuje jej położenie geograficzne.

Wspomniawszy o Karpatach, autor wspomina o kolonji polskiej w Budapeszcie, przyczem zdaje się zapominać o tem, że w Węgrzech północnych żyje przeszło pół miliona Rusinów (choć o nich wyraźnie wspomina na str. 28), a kilka tysięcy

ich żyje w Węgrzech południowych. W charakterystyce Karpat poprawićby należało tę usterkę, że gór od źródeł Świecy do Bukowiny lud nie nazywa Bieszczadami (str. 2); nazwa Bieszczadów ludowi ruskiemu jest wogóle nie znana. Szczegółowy opis autor poświęca Tatrom, Zakopanemu i jego okolicy (str. 3—5); przy Czarnohorze wspomina o Doboszu, którego z niewiadomych powodów nazywa „wodzem cygańskich opryszków“ (str. 7). Niewiadomo także, skąd autor, mówiąc o wschodniej części Karpat, zaczerpnął ten szczegół, że „w dolinach tego pasma wydarza się często brak wody, która przez głębokie szczeliny wapienia lub liczne lejki ucieka w głąb ziemi i dopiero w znacznej odległości w dole ukazuje się (str. 7). Szczegół ten, o ile wiem, jest zupełnie mityczny, gdyż to pasmo Karpat zbudowane jest prawie wyłącznie z piaszczowca, a nie z wapienia.

Dalej autor wspomniawszy o Podgórzu, charakteryzuje przerywające je rzeki: Wisłę z jej dopływami (str. 8—9), Dniestr (9—10), Prut i Czernozom podaje kierunki głównych wiatrów panujących (str. 11), wspomina pobieżnie o dawnej formacji geologicznej, przyczem mówiąc o stawach, podaje mylnie, że staw komarniański został osuszony; staw ten istnieje. Z tematem geologii łączy się temat mineralogicznej struktury kraju, przyczem autor szczególną uwagę zwraca na naftę (str. 13—14), sól (14—15), i z szczególnem zamiłowaniem wylicza źródła mineralne i ich właściwości (str. 15—17). Kończy się tem rozdział krótką charakterystyką roślinności, zwłaszcza lasów galicyjskich, przyczem autor wygłasza wątpliwe zdanie, że wskutek wytrzebienia lasów „rola jest zanadto wilgotna i zimna“ (str. 18). Tamże autor podaje o Pokuciu jako fakt charakterystyczny, że jest tam obfitość kawonów i wina. Możemy zapewnić, że się myli.

Charakterystyka fauny galicyjskiej jest jeszcze

bardziej pobieżną. Mówiąc o rybach, autor nie wspominał o najcenniejszych — pstrągach, lipieniacz i głowacicach, ani też o takich charakterystycznych dla naszego kraju, jak cecuzga (Acipenser Ruthenus) i wyrozb (Leuciscus Wyrozb). Mówiąc o ptakach, nie wspominał o głuszcach, cietrzewiach i dropiach, a natomiast podał jako fakt rozmnażanie się pustynnika, który przed kilkoma laty przywędrował z Azji, lecz wkrótce zniknął napowrót.

Rozdział drugi o ludności zaczyna się wzmianką o spisie ludności z d. 31 grudnia 1887 r. (str. 20) — zapewne pomyłka. Następnie autor podaje granicę etnograficzną ludności ruskiej i polskiej, która jego zdaniem (źródła jej nie cytuję) ciągnie się „od Ulanowa przy ujściu Tanwi do Sanu na prawym brzegu; następnie przekroczywszy San, posuwając się na południe zbacza coraz bardziej ku zachodowi na Zmigród, Gorlice, Grybów i dochodzi doliną Popradu do Leluchowa“ (str. 21). Charakterystyka porównawcza ludności polskiej i ruskiej mimo niektórych trafnych spostrzeżeń wypadła dość słabo. Autor ryzykuje takie zdania, że Polacy lubują się w stroju białym a Rusini w e-arnym; byłoby to może romantyczne, gdyby było prawdziwe. Zdaniem p. Limanowskiego „ludność ruska poddaje się więcej wpływom duchowieństwa, aniżeli polska“ — niestety, rzeczywistość wykazuje stan rzeczy bodaj czy nie wręcz odwrotny.

Po charakterystyce ogólnej następują charakterystyki specjalne pojedynczych odcieni narodowych, podhalan (str. 23), górali polskich (24) z niepotrzebną może uwagą, że „skarżą się na młodzież góralską na uniwersytecie krakowskim, iż odznacza się uniozonnością i gonieniem za karierą“. Na wszelki sposób uwaga ta do etnografji nie należy. Dalej idą charakterystyki krakowiaków (trochę może za poetyczną) i mazurów, ze wspomnie-

skutecznie dalszy tok rozpoczętej akcji i pod przewodnictwem krakowskiego posła przygotować cechem i stowarzyszeniem materiały do rozpatrzenia się w projektach rządowych i do wydania o nich swej opinii.

I lwowscy przemysłowcy przygotowują akcję w tej sprawie za inicjatywą p. Dzbańskiego.

Listy z kraju.

Dolina 9. sierpnia. (Festyn na koczysie straży ochotniczej. Komisja choleryczna). Pannę u nas pesymizm niezwykły, że w Dolinie nie się udać nie może, jeżeli kto liczy na udział ogółu. Tymczasem wynik z „Zabawy ludowej“, urządzonej po raz pierwszy na korzyść tutejszej ochotniczej straży ogniowej 7. bm. wyleczy może naszych pesymistów. Ażeby masę pociągnąć, trzeba jej podać odpowiednią strawę, trudno bowiem żądać od mniej albo wcale niewykształconej części ludności, aby spieszyła na przedstawienia amatorskie lub podobne koncerty, zupełnie dla nich nieprzystępne. Po raz pierwszy inicjatorowie wspomnianej zabawy wystąpili z programem, który zachęcił nawet lud z okolicznych wsi, wskutek tego udział ludności był nadzwyczajny, a dochód brutto był bez mała 300 zł., chociaż wstęp kosztował tylko 10 ct. a od dzieci 5 ct., co na tutejsze stosunki jest niespodziewanym sukcesem. Swoją drogą znaczną część dochodu przyniosła loteria fantowa (po raz pierwszy na horyzoncie tutejszym się jawiąca), a to dzięki ofiarności tutejszej inteligencji i kupców, jakoteż paniom, które zajęły się sprzedażą losów. Prawdopodobny czysty dochód będzie wynosił do 240 zł., który umożliwi umundurowanie więcej strażaków i poprawi dość smutne finanse towarzystwa.

Ponieważ nie mamy publicznego ogrodu, zabawę urządzono w ładnym lasku pobliskim Misiewiczów (dla efektu w ogłoszeniach „parkiem“ nazwanym) u wstępu którego wystawiono bramę wspaniale udekorowaną z napisem „Dla obrony życia i mienia“, jako dewizę straży. Na obszernym trawniku widniała zdala piętrowy pawilonik na fany, dzieło bardzo udatne sekretarza powiatowego Jankowskiego, w środku wznosił się wysoki maszt do łażenia o nagrodę, a po bokach zbudowano bufet i strzelnicę; dalej w głębi urządzono kręgielnię dla pań — słowem, w jednym dniu zabudowano cichą ustron, która w niedzielę zaroziła się tysiącem publiczności, a dźwięki dwóch muzyk wypędzały zające z pobliskich krzaków.

Materiał drewniany, potrzebny do powyższych jednodniowych budowli, otrzymaliśmy bezpłatnie z tartaku br. Poppera na Wygodzie, dzięki marszałkowi Witosławskiemu. Podnieść należy ofiarności kilku mieszczan, którzy bezinteresownie zwozili materiał.

Pragnąłbym wymienić zasługi i dobre chęci wszy-

niami historycznymi o cechu katowskim w Bieczu, o żelaznej pannie w Czchowie, o Kostce Napierkim i Szeli (str. 26—27). Charakterystyce ludności ruskiej poświęcił autor niespełna półtrzecia strony (28—30). Zbył on krótko Łemków, nazwawszy ich „najslabszą fizycznie i najbardziej ograniczoną umysłowo ludnością w całej Galicji“, chociaż ich emigracja i energiczne zarobkowanie w Ameryce dowiodły ich żywotności i niepospolitej siły woli, jakoteż zdolności do życia cywilizowanego. Przy charakterystyce Bojków autor wspomina o ich życiu rodzinnym, oraz ich zatrudnieniach itp. Piękną jest charakterystyka Hucutów, chociaż twierdzenie o ich wyższej kulturze od reszty ludu ruskiego, wypowiedziane na podstawie ich przemysłu domowego, uważałbym za ryzykowne i przychyliłbym się raczej do zdania wrycz przeciwnego. Na jakiej podstawie autor twierdzi, że „między rozmaitemi odmianami ludności ruskiej (na równinach) podolacy rej wodzą“ — tego zrozumieć nie mogę. My tu w Galicji tego nie czujemy.

Zamiast charakterystyki ludności żydowskiej autor podaje nam pobieżny obraz sporów o to, czy żydzi mają się asymilować z Polakami, czy nie i wogóle wdaje się niepotrzebnie w gąszcz „kwestji żydowskiej“. Prawda, charakterystyka była tutaj nieco trudniejszą, chociaż materiałów dla niej mógłby być p. Limanowski znaleźć podostatkiem w publikacjach dawnych (np. dwutomowe dzieło „Die Juden in Oesterreich, Leipzig 1842“, gdzie znaczne ustępy poświęcono żydom galicyjskim) i nowszych (Merunowicza „Żydzi“, Nossiga „Die Statistik des Judentums“ itp.) Kończy się ten rozdział krótkimi wzmiankami o kolonistach i kolonizacji niemieckiej, o Ormianach, Karaitach i cyganach.

Rozdział trzeci, zawierający, jak już wspominałem, „zarys historyczny“, opracowany był pierwotnie, jak sędzić można z początkowych ustępów, dość gruntownie i stanowił znaczną część

stkich, którzy się przyczynili do powodzenia festynu — tyłu jednak jest zasłużonych, że niepodobna wszystkich wliczyć, zamilcząc jednak nie mogę o szczególnej pracy pp. Traunfellnera i Albinowskiego, a nadwyszczko Kossakiewicza Władysława, który prześliznymi ogniami sztucznymi własnego wyrobu najbardziej przyczynił się do uświetnienia festynu. Jako amator mógłby p. K. śmiało iść w zawody z najlepszymi pyrotechnikami. W końcu upoważniony jestem podziękować „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, która z rzadką ofiarnością wystąpiła, gdyż wydrukowała bezpłatnie wielkie afisze i zaproszenia, czem przyczyniła się do zwiększenia czystego dochodu, mając na względzie finanse rozwijającej się stopniowo straży.

Od wesołej i przyjemnej sprawy przechodzę do mniej zabawnego przedmiotu, tj. do prac przygotowawczych na przyjęcie cholery. Energia, z jaką komisja, złożona z reprezentantów autonomicznych i rządowych zabrała się do asanacji naszego miasteczka, wskazywałaby, że cholera już puka do bram naszych. Jest ona bardzo chwalebna, tj. energia, tylko zdaje mi się, że dobre chęci w znacznej mierze nie osiągną skutku, ponieważ konieczne i wskazane zarządzenia nie będą wykonane: dla braku funduszy. Wprawdzie wykonanie tychże należy w pierwszym rzędzie do właścicieli domów, a gdy ci nie chcą, czy nie mogą rozkazu spełnić, do gminy, która na koszt winnych ma wszystko uskutecznić — ale na to potrzeba pieniędzy, a tu pustki w kasie. Podobno apelowano do Wydziału powiatowego, aby w formie zaliczki udzielił potrzebnych funduszy, ale powiat nasz ubogi nie posiada rezerwy na podobne eksperymenty, budżet zaś układa podług zwyczajnych potrzeb. Komisje choleryczne nie są w możności spełnić swego zadania, jeżeli nie będą miały potrzebnych funduszy do natychmiastowego wykonania swoich zarządzeń i tu jest pomoc rządowa stanowczo konieczną. h.

Cholera.

Z Krakowa donoszą: Na prośbę telegraficznie wniesioną o udzielenie pozwolenia na urządzenie w szkole barakowej w ogrodzie Angielskim położonej, szpitala dla podróżnych z objawami cholery, upoważniła rada szkolna krajowa tutejszą radę szkolną okręgową do udzielenia pozwolenia, pod warunkiem, że gmina miasta Krakowa odda równocześnie lub najpóźniej do 25. bm., inny budynek na pomieszczenie szkół tej dzielnicy.

Z Podwoleczysk donosi urządowe biuro korespondencyjne 10. bm.: Cholera w Niżnym Nowogrodzie od zeszłego czwartku wzmagają się bardzo. Na 10 wypadków choroby przypada 6 wypadków śmierci. Setki robotników, którzy w innych mia-

książki. P. Limanowski, który jeszcze przed laty 12 opracował był „Najnowsze lata dziejów powszechnych“ z uwzględnieniem dziejów Galicji od r. 1848, a później wydał historię powstania w r. 1863, i historię ruchów społecznych w 18 i 19 stuleciach rozporządzał niewątpliwie do napisania tego rozdziału daleko lepszym materiałem, niż do pisania geografii i etnografii galicyjskiej. Niestety, ten właśnie nader cenny rozdział uległ szponom cenzury rosyjskiej. Pozostał tylko początek, przedstawiający dzieje Galicji za czasów ruskich i polskich (str. 34, 36), dalej w czasie rozbiorów i pod panowaniem Austrii do r. 1830. O stanie ekonomicznym Galicji w tym czasie autor dość niejasne daje nam wyobrażenie: raz (na str. 40) stan ten już po r. 1815 „był bardzo pomyślny“ i to przez lat 16, a na str. 42 powiedziano o czasach jeszcze przed r. 1830, a więc przed upływem owych lat 16, że „kraj cały, związany z Austrią gospodarstwem pieniężnym, które było w okropnym stanie, wpadał w coraz większą nędzę“. Sprzeczność ta nie jest zapewne winą autora, lecz źródeł, z których czerpał i wskazuje na konieczność szczegółowego i źródłowego opracowania dziejów ekonomicznego rozwoju Galicji.

Wielka luka na str. 12 nie tylko pożarła dzieje Galicji od r. 1830 do 1860. I z dalszego opowiadania o erze konstytucyjnej pozostały tylko strzępy, nie dające żadnego wyobrażenia o dziejach naszych w erze konstytucyjnej. Oczywiście „nieczysta siła“ i tutaj grasowała, wskutek czego delikatnym byłoby wdawać się w rozbiór tych strzępów, gdzie w żadnym zdaniu nie mamy pewności, czy winę przypisać należy autorowi, lub też jego dręczycielowi. Wydrukowanie in integrum przynajmniej tego rozdziału byłoby rzeczą bardzo pożądaną.

Iwan Franko

stach skutkiem cholery stracili zarobek, przybywają do Niżno Nowogrodu, gdzie dzięki jarmarkowi nie brak zarobku. Na ulicach nawet leżą chorzy ludzie. Gubernator wstrzymać chce imigrację robotników.

Gubernator z Charkowa żąda od rządu na gwałt lekarzy i środków desinfekcyjnych. Metropolita kijowski oświadczył gotowość przemienienia kilku seminarjów na szpitale.

Podług statystycznych danych umiera w Rosji codziennie 1350 osób na cholere.

Manewry cesarskie w Galicji dotychczas nie zostały jeszcze odwołane.

Ze Stambułu donoszą 10. bm.: Gubernator donosi, że cholera panuje także w twierdzy Kars. Zabronił więc zwiedzania tego miasta.

Z Teheranu donoszą, że cholera wzmagają się tam skutkiem gorąca i że zmarł także na cholere dr. Wierzbicki, którego powołał rząd rosyjski celem zbadania cholery. Ciało dyplomatyczne w Teheranie pouciekało w góry zachodnie a szach wystawił kazał najrychlej szpital barakowy. D. 10. bm. zmarło na cholere w Teheranie 60 osób.

KRONIKA.

Cholera a koncentracja wojsk. Do *Neue fr. Presse* donoszą z Opawy: „Burmistrz tutejszy dr. Rochowski, (dowiedziawszy się zapewne o zabronionej wyścieczce 30 Sokołów krakowskich do Cieszyna z powodu obawy zawleczenia cholery. Przyp. red. *Kurj. Lw.*) zwrócił się na piśmie do komendy I. korpusu w Krakowie z prośbą, ażeby zamierzona koncentracja galicyjskich batalionów obrony krajowej w Opawie nie nastąpiła ze względu na grożącą cholere. Komenda I. korpusu odpowiedziała, że nie może uczynić zadość życzeniu burmistrza opawskiego, ponieważ ćwiczenia obrony krajowej i stojące z tem w związku powołanie kontyngentów pomocniczych z Galicji, Śląska i Morawy zostało zaleconem przez ministerstwo obrony krajowej i tylko przez tę władzę może być zniesionem“.

Manewry forteczne odbywają się także w Przemysłu i trwać będą do poniedziałku. Do manewrów tych nie dopuszczono ani sprawozdawców ani też attache wojskowych.

Jen. dyrekcja kolei skarbowych przyznała bezpłatność jazdy dla Sokołów i strażaków tudzież spiewaków, udających się do Lwowa na przyjazd cesarza. Jak się zdaje, przy przyszych zjazdach swoich towarzystwa te będą miały przynajmniej połowę opustu.

Mianowania. Namiestnik, jako protektor wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie, zamianował radcę budownictwa Macieja Moraczewskiego przewodniczącym jury dla tej wystawy.

Prezydium kraj. dyrekcji skarbu zamianowało podofficera rach. Józefa Jankowskiego, kancelistą galic. prokuratorji skarbu.

Jedno stypendjum fundacji im. Kar. Kiselki na 60 guld. dla dziewcząt szkoły św. Marcina jest opróżnione. Podawać do magistratu. Termin 30. września.

Jako szpiega przyaresztowały władze wojskowe w Kniażycach pod Przemysłem, niejakiego Sandora Silbersteina, pochodzącego rzekomo z Pesztu, który twierdził, że jest agentem handlowym. Przy rewizji przedsięwziętej około osoby Silbersteina i w mieszkaniu jego, jak donosi *Gaz. Przem.* nie znaleziono jednak żadnych próbek towarów ani legitymacji firm handlowych. Dlatego też, zwłaszcza gdy Silberstein kreślił się między wojskowymi i stawiał żołnierzom rozmaite pytania, zachodzi słuszne podejrzenie, że nie jest on agentem, tylko szpiegiem. Silbersteina odstawiono do aresztów sądowych.

Zakaz odbywania pielgrzymek odpustowych z powodu cholery. *N. Reforma* pisze: „Istnienie zakazu pielgrzymek nie ulega wątpliwości, nie możemy atoli wytłumaczyć sobie, dlaczego starostwo wadowickie zarządzenia swego nie podało przez dzienniki do publicznej wiadomości. Dziwne ukrywanie zakazu starostwa wadowickiego naraża liczne rzesze ludności włościańskiej na niepotrzebne wydatki z podróży połączone.“

Goście czescy. Z Chabówki donoszą 10. bm.: Na spotkanie czeskich turystów przybyła tu bawiąca w Rabce lecznicza kolonia wakacyjna izraelskiej dziatwy szkolnej z Krakowa, pod przewodnictwem kierownika swego p. S. Spitzera i przywitała gości odpiewaniem pieśni narodowych „Gdzie domek mój“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Mnobja lita“. Następnie chłopcy odpiewali kilka patryjotycznych pieśni polskich. Niespodzianka ta bardzo przyjemne wrażenie uczyniła na przybyłych, zwłaszcza że ani miejscowe, ani okoliczne obywatelstwo nie przyjmowało ich tutaj oficjalnie, lecz dopiero w Nowym Targu komitet miejscowy ich oczekiwał.

Turyści chcieli uraczyć kolonistów owocami lub ja-

kimś napojem, kierownik jednak nie mógł tego przyjąć, ponieważ nie była potemu odpowiednią pora obiadowa, więc p. Wacław Jelinek (pokładnik belg. plynarny) z Karlinu imieniem towarzystwa całego złożył na ręce kierownika 5 złr. na cele kolonji. Goście czescy zasiedli następnie do przygotowanego na stacji obiadu, poczem furmankami udali się do Zakopanego.

Sprzedż specjalnych gatunków tytoniu i cygar we Lwowie ponownie obsadzoną będzie. W celu obsadzenia takowej rozpisano konkurencję zapomocą podania pisemnych ofert. Oferty te należyce ostemplowane i zaopatrzone w wadium w kwocie 1000 zł., powinny być wniesione najdalej do 29. bm. do drugiej godz. popoł. do rąk naczelnika powiat. dyrekcji skarbu we Lwowie. Obszerniejsze obwieszczenie zawierające wszystkie warunki licytacyjne przejrzeć można w kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie.

Wiadomości korporacyjne. Powtórne nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia majstrów: murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, studniarskich, rzeźbiarskich, terakocistów i sztukatorów we Lwowie odbędzie się 17. bm. o godz. 4. po południu w Izbie rekordzielniczej.

Wynik rozprawy sądowej, odbytej 10. bm. w N. Sądu przeciwko staroście, Jul. Friedrichowi, o pobicie (§ 411) służącej Ewy Sator, był taki, że oskarżonego skazał sędzia na 24 godziny aresztu, zamienionego na grzywnę, tudzież na koszt sądowe i odszkodowanie, gdyż według świadectwa lekarskiego, pokrzywdzona doznała 8—10-dniowego uszczerbku na zdrowiu.

Uwagi godne, że *żaden z miejscowych adwokatów* — dla łatwo zrozumiałych powodów, zastępstwa poszkodowanej podjąć się nie chciał, a z okolicy przez nią *zamówiony i zapłacony* adwokat w ostatniej chwili telegramem od zastępstwa się *uchylił*, zasłaniając się nagłą słabością!

Morderstwo. Czern. Gaz. Polska pisze: W hotelu „Mołdawskim“ popełniono 11. bm. w nocy morderstwo. Egzekutor podatkowy Wartuził trzykrotnie pebnał nożem egzekutora Danczuła i zamordował go.

Rozprawa karna przeciw Stefanowi br. Wassilko, Jerzemu br. Styrcea i dr. Mikołajowi Preda o obrażeniu p. Kolańskiego, redaktora *Gazety Polskiej* w Czerniowcach, odbędzie się tam w miejsk.-deleg. karnym sądzie 13. bm. o g. 4. popołudniu.

Obrońca przed cholera. Z Buczacza piszą nam: Rada powiatowa buczańska 31. zm. uchwaliła kredyt choleryczny w wysokości 800 względnie 1600 zł. na asanację wsi, sprawienie leków, zakładanie i urządzenie cholerycznych izb ratunkowych. Również uchwaliła wydać własnym nakładem 200 polskich i ruskich broszur „przeciw cholerze“, napisanych popularnie przez dr. Edwarda Krzyżanowskiego dla użytku urzędów gminnych, parafialnych, szkół ludowych itp. w powiecie.

Wiza paszportów w Warszawie. Osoby wyjeżdżające za granicę przez komory austriackie, niezawsze wizowały swoje paszporty w warszawskim jeneralnym konsulacie austro-węgierskim, zazwyczaj bowiem paszporty nie były oglądane. Obecnie jednak, przy zarządzeniach sanitarnych tak w Szczakowej, jak i na innych pogranicznych stacjach austriackich, paszporty obowiązkowo są pokazywane. Brak wizy konsularnej nie pozwala na dalsze odbywanie podróży i w ciągu ostatnich kilku dni wiele osób jedynie z tego powodu cofnięto. Wyjątek stanowią kartki ośmiodniowe, tzw. półpaski, wydane mieszkańcom pogranicznym, którzy mogą bez wizy przejeżdżać.

Dla lekarzy i medyków. Oberpolicmajster m. Warszawy ogłasza co następuje: „Oberpolicmajster m. Warszawy, stosownie do otrzymanego telegramu od ministra spraw wewnętrznych, wzywa lekarzy i studentów medyków IV. i V. kursu, pragnących udać się do miejscowości nawiedzonych cholera, celem walczenia z tą chorobą, aby zgłosili się do kancelarji tegoż oberpolicmajstra, dla otrzymania części kosztów podróży i kosztów urządzenia, wynoszącej dla lekarzy rs. 200, a dla studentów rs. 100. Lekarze, oprócz tego, otrzymują na przejazd do Petersburga rs. 50, studenci zaś rs. 25, poczem bezzwłocznie powinni udać się do Petersburga, gdzie należy zgłosić się do departamentu lekarskiego ze stosownym zaświadczeniem. Lekarze i studenci, pragnący się udać wprost do miejsc nawiedzonych cholera, odesłani zostaną do dyspozycji gubernatora samarskiego, po zaliczeniu im na przejazd i urządzenie: lekarzom rs. 420 a studentom 255. Ogólne warunki dla osób pragnących być delegowanymi do walki z cholera, są następujące: lekarze w stopniu sztaboficerów otrzymują: a) na urządzenie rs. 450, na przejazd do miejsca przeznaczenia za każde 1000 wiorst rs. 75 i c) płacy miesięcznej rs. 115; lekarze w stopniu oberoficerów: a) na urządzenie rs. 300, b) na przejazd za każde 1000 wiorst rs. 50 i c) płacy miesięcznej rs. 100, a studenci: a) na urządzenie

rs. 200, b) na przejazd po rs. 25 za każde 1000 wiorst do miejsca przeznaczenia i c) płacy miesięcznej rs. 60.

Przepadł bez śladu w Kopenhadze brat Jerzego Brandesa, redaktor *Gazety giełdowej*, Ernest Brandes, który jeszcze w niedzielę wydal się ze swego mieszkania. Znalezione go następnie zamordowanego.

Z politechniki zurychskiej. Wydział chemiczny ukończyli świeżo pp.: Saul Eichard, Kazimierz Jabłczyński, Benjamin Lilienstern, Władysław Możdżeński, Ign. Nussbaum i Aleksander Wołkiewicz z Warszawy, Jan Moszczeński z Rzeszycy, Karol Raczkowski z Włocławka, Józef Sachs i Aleksander Danielewicz z Łodzi.

Zmarli. W Wadowicach zmarł Sebastian Karaś, towarzysz drukarski w 36 r. życia.

W Etretas we Francji, zmarł 6. bm. francuski autor dramatyczny Adrian Dewurcelle licząc lat 70.

W miejscu kąpielowym Sylt, zmarł d. 9. bm. wiedeński malarz Jakób Emil Schindler, znakomity pejzażysta, licząc lat zaledwie 50.

Z Halle (pod Lipskiem) donoszą 10. bm.: Zasadzonemu za zdradę kraju podporucznikowi Thomasowi darowano resztę kary (cztery lata ciężkiego więzienia), a to skutkiem tego, że Thomas w tutejszem więzieniu zrobił ważne odkrycie dla artylerji.

Rozbójnicze morderstwo. Trybunał przysięgłych w Rzymie zasądził 10. bm. Niemca Schiktanza, który zamieszkałego w Rzymie Anglika Phelps, właściciela kantoru wekslowego zamordował w celach rabunku — na 16 lat i 8 miesięcy więzienia.

Jenerał major Jankowski, gubernator wołyński, powracając z zagranicy, zmarł nagle w Warszawie w hotelu Europejskim. Gubernator Jankowski był jednym z najgorliwszych rusyfikatorów i szerzycieli prawosławia na Wołyniu. Był on synem jenerała Jankowskiego, zamordowanego w Warszawie podczas powstania listopadowego. D. 15. sierpnia 1831 wyciągnięty został z więzienia i powieszony na latarni.

Galanterja zarządu kolejowego. Na linii kolejowej Michigan-Central, w Ameryce zarząd wprowadził od kilku miesięcy zwyczaj obdarzania pasażerów kwiatami. Jednocześnie z wiązką kwiatów otrzymuje podróżniczka ozdobną mapkę wspomnianej linii kolejowej i łączących się z nią linii bocznych z dedykacją: *Compliments of the Chief Engineer Michigan Central*. Dotychczas panie otrzymywały tylko kwiaty polne, zarząd kolejowy wszakże buduje obecnie dwie cieplarnie w Niles. abv i w ciągu zimy obdarzać pasażerki kwiatami i w ten oryginalny sposób robić reklamę swojej kolei.

Dzieło ministra. W *Narodnich Listach* czytamy: „Z *Newesija* w Hercegowinie donoszą do serbskiej *Zastawy*: W tych dniach został tu zasądzony pewien powszechnie szanowany Serb na dwa miesiące więzienia. Słuchajcie, za co. Zamówił sobie ze Sitlu książkę, dzieje Bosnii, które napisał p. Benjamin Kalay, obecny minister dla krajów okupowanych. Zamówiona książka przyszła pocztą. Pocztmistrz przejrzał posyłkę, zobaczył, że zawiera ona książkę w okupowanych krajach zabronioną i doniósł o tem władzy politycznej. Ta zasądziła go na karę 20 złr. Hercegowinie zapłacił, choć nierad. W złości pobiegł do szkoły, gdyż nauczyciel polecił był to dzieło uczniom, i rzekł do nauczyciela: „Posłuchaj bracie nauczycielu, na drugi raz nie mów dzieciom, by im ojeowie kupowali książki ministerskie! Ja musiałem zapłacić 20 złr. kary za to, że taką książkę kupiłem“. I przy tem wyraził się jako obraźliwie o ministrze Kalaju. To znowu zostało doniesieniem władzy politycznej, która tym razem rzecz odesłała do sądu karnego, a ten zasądził biedaka na dwa miesiące więzienia.

Na wycieczce. Do Warszawy nadeszła wiadomość o smutnym wypadku, jakiemu w ubiegłą sobotę ulegli dwaj turyści, zwiedzający pieszo góry świętokrzyskie. Góry te, jakkolwiek nie mają takich zdradzieckich przepaści, jak Alpy lub Tatry, wymagają wszakże znajomości terenu. Otóż Edmund Ciechowicz, student politechniki, odłączywszy się od dwóch towarzyszy przy zejściu ze szczytu, zwanego Jelenią górą, wpadł w głębie skał stą. Poszukujący towarzysza p. Ludwik Krauss również stoczył się w tę samą przepaść. Trzeci turysta szedł z większą ostrożnością w owym kierunku i zatrzymał się na brzegu spadku. Ujrawszy towarzyszy zemdlnych, a może zabitych, sprowadził niebawem pomoc. Okazało się, że E. Ciechowicz ma złamaną nogę, zwichniętą rękę i ranę na głowie, p. Krauss zaś potłukł się i wyciągnął obie nogi. Życiu Ciechowicza grozi niebezpieczeństwo. Młodzi turyści, po raz pierwszy puszczać się na szczyt gór świętokrzyskich, nie wzięli ze sobą przewodnika.

Wykopalisko. Przy rozkopywaniu jednej z ruin pompejańskich wydobyto dwa zupełnie dobrze zachowane portrety: Horacego i Wirgiliusza. Ciekawem jest, iż oba te dzieła sztuki bardzo podobne są do miniaturowych portretów, zdobiących inicjały pewnych rękopisów z

XII. i XIII. wieku. Potwierdza to czynione już dawniej przypuszczenie, że inicjały owe zostały wykonane podług zaginionego później portretu z epoki cesarzów.

Dr. Virchow przejeżdżał przez Warszawę do Moskwy na kongres, skąd prawdopodobnie uda się do gubernij nadwołżańskich, w celu zaznajomienia się z przebiegiem cholery. Dr. Virchow jedzie w towarzystwie syna swego, prof. Hansa Virchowa i dra Popowa. W Warszawie zatrzymał się kilka dni.

Z Warszawy donoszą: „Muzeum przyrodnicze we Fraskati ma świetną przed sobą przyszłość. To, co w niem zebrano przez lat pięć od czasu istnienia muzeum, mogłoby już starczyć na niejedyn gabinet zoologiczny przy uniwersytecie, aczkolwiek dwie tylko osoby poświęciły mu swą wiedzę i środki. Są to: hr. Konstanty Branicki, dziedzic Wilanowa a właściciel muzeum i nakładca wszelkich potrzebnych środków, oraz p. Sztolceman, znany przyrodnik, który całkowicie czas swój poświęcił dla sprawy muzeum. Park Fraskati należy do hr. Aleksandra Branickiego, hr. zaś Ksawery z Wilanowa rozgościł się tam ze swemi zbiorami, zajmując na ten cel pamiątkowy, lecz już zupełnie opuszczony budynek dawnej loży masońskiej i przebudowawszy go odpowiednio, rozpoczął przy udziale p. Sztolcmana kolekcjonowanie zbiorów. Dodać należy, iż kosztem hr. Ksawerego na drugiej półkuli poluje i zbiera dwóch korespondentów, z których obecnie p. Kalinowski znajduje się w Peru. Muzeum nabywa też przy każdej sposobności zbiory i kolekcje, jak np. od p. Siemiradzkiego, przybyłego z Argentyny. Obecnie to, co zajmuje główną salę muzeum (przeważnie dział ornitologiczny) stanowi 1/7 część zbiorów spreparowanych lecz niewypchanych, gdyż tylko jeden specjalista od wypychania pracuje dla muzeum. Dawna loża jest trochę niedogodną dla muzeum, gdyż w dolnej jej sali panuje wilgoć, ku górze zaś można tylko jedno piętro dobudować. Pomieszczeń na kolekcje owadów i muszel nie ma wprost miejsca. Przez to samo muzeum długi czas nie będzie mogło być otwarte na użytek publiczny, co po uzupełnieniu zbiorów jest zamiarem hr. Ksawerego Branickiego.

Głośny proces śpiewaczki pani Melba z mężem jej, Armstrongiem, zakończył się w tych dniach w Londynie rozwodem. Równocześnie cofną Armstrong oskarżenie przeciw księciu Filipowi Orleańskiemu, któremu w swoim czasie doręczono sądowe wezwanie we Wiedniu.

Zajmująca wiadomość. Sofijski korespondent pisma serbskiego „Zastawa“, opisawszy szczegółowo stracenie czterech Bułgarów zasądzonych za udział w zamordowaniu Bielczewa, podaje przy końcu w formie kategorycznej następującą wiadomość: „Tej samej nocy, w której Stambułów dał rozkaz do wykonania wyroku śmierci, zawiązał się w Sofji tajny komitet, który postawił sobie za cel za głowy czterech powieszonych patriotów stracić cztery inne głowy, głowy tyranów bułgarskich“. Na innym miejscu tej samej korespondencji czytamy: „Za śmierć Panicy zginął Bielczew, śmierć straconych obecnie Bułgarów wywoła rewolucję“. Albo i nie wywoła.

Zbiegł kasjer socjalno-demokratyczny. Z Mannheim donoszą: Kasjer związku socjalno-demokratycznego Wilhelm Haat zbiegł sprzeniewierzywszy 15000 marek na szkody związku i wyłudziwszy od rozmaitych osób 9000 marek. Urodzonym jest w Karlsruhe i liczy lat 34.

Szpieg wojskowy czy szalbierz. Z Berna donoszą 10. bm.: „Na zlecenie prokuratorji związkowej uwięziono wczoraj wieczorem w Thun rzekomego barona Courtiera, który się nazywa także Hoffmanem. Stoi on pod zarzutem szpiegostwa. Pozostawał w stosunkach z wybitnymi osobistościami i żył na wielkiej stopie. Courtier utrzymywał też stosunki z pułkownikiem Vigier w Thun, dyrektorem tamtejszej stadniny związkowej, do którego otrzymał był polecenie od związkowego departamentu wojskowego. Pod nazwiskiem „barona Courtier, pułkownika szwajcarskiego“ informował on się w Galicji co do zakupu koni dla Szwajcarii. Namiestnik galicyjski hr. Badien wysłał odpowiedź na pismo Courtiera wprost do szwajcarskiego departamentu wojskowego i przez to Courtier został zdemaskowany. Wmieszany on był w śledztwo przeciw szalbierzowi Durrichowi, który w Zurichu popełnił cały szereg oszustw“.

Z Berlina telegrafują 11. bm. „Przyaresztowany w Thun rzekomy baron Courtier jest znanym w Austrii szalbierzem Karolem Hofmannem z Karlsbadu, który w r. 1882 we Wiedniu za rozmaite oszustwa skazanym został na 7 lat ciężkiego więzienia. W Bernie przedstawiał się jako pułkownik austriacki. Opowiadał on w Thun, że pośredniczył w dostarczaniu broni dla rządu rosyjskiego“.

Pożar. W nocy na 11. bm. wybuchł pożar w Podliskach małych, 11 klm. od Lwowa, podłożony zapewne zbrodniczą ręką. Spłonęła karczma, w której pomieszczona była poczta i piekarnia, a nadto jedna chata. Ekspedytorka pocztowa p. G. ledwie zdołała chorą matkę wyprowadzić z ognia w koszuli. Staruszkę wzięto do dwo-

ru pp. Waygartów i udzieliło pomocy lekarskiej. Szkody znaczne, gdyż spaliło się bydło, mąka i wszelkie sprzęty. Akta pocztowe szczęśliwie wyratował pocztylion, który właśnie nadjechał z Kamionki.

W nocy na 3. bm. wybuchł wielki pożar w Dublanach pod Lwowem i pochłonął magazyn, sklep i czytelnię Kółka rolniczego oraz domostwa 2 gospodarzy. Pożar zlokalizowała straż ochotnicza miejscowa. Ogień prawdopodobnie był podłożony. Kółko poniosło małe tylko straty, bo towary były ubezpieczone.

Zakaz zjazdu Sokołów polskich w Cieszynie dotknął całe sokolstwo polskie tem przykrzej, ileż Sokół lwowski na wezwanie Rady miejskiej podjął się z wszelką gotowością zorganizowania i pełnienia straży obywatelskiej podczas pobytu cesarza w Lwowie. Fakt cieszynski jest tego rodzaju, że nie przyczyni się wcale do ułatwienia tego dość trudnego i pełnego odpowiedzialności zadania.

Robotnicy korporacji krawców, krawczyń i kucharzy urządzają jutro gromadną wycieczkę na Pasieki (za Życzakowską rogatką na prawo) na dochód podupadłych członków. Muzyka „Harmonji“. Tańce, gry towarzyskie, strzelanie do tarczy, puszczenie trzech balonów, ognie sztuczne. Powrót z muzyką do miasta.

Wyciągi konne w Jarosławiu urządzi 14. bm. popołudniu korpus oficerski 11. pułku ułanów. Program obejmuje sześć biegów, do których zgłoszono poważną liczbę bardzo dobrze renomowanych biegunów. Nadto odbędą się popisy koni oficerskich w skakaniu i braniu przeszkód.

Wspaniałe zjawisko niebieskie obserwowano wczoraj wieczór nad Lwowem. Kilka minut przed pół do 10, przechodnie na placu Marjackim, ulicy Korola Ludwika a zapewne i innych, przystanęli zachwyceni niezwykłym widowiskiem. Nad placem Gołuchowskich widniały początkowo blade, szerokie promienie barwy fioletowej, jakby odbłask olbrzymiego reflektora elektrycznego. Promienie te, z razu blade, stawały się coraz silniejsze, aż po upływie 2—3 minut cały horyzont zajaśniał fioletowym światłem, które po stronie bardziej od widza oddalonej z wolna przechodziło w kolor zielonawy a narazie prześliczny zielony. Był to wspaniały obraz rodzaju zorzy na pięknym gwiazdzistym niebie letniego wieczoru, trwający około 5 minut, poczem z wolna zaczął słabnąć i przesuwając się w stronę prawą, zajaśniał raz jeszcze lecz już mniej silnie nad kościołem Jezuitów jedynie barwą fioletową.

Pogon za psem wściekłym. Prawie równocześnie z opisaniem zjawiskiem na niebie, ścigało kilku żołnierzy policyjnych z dobytymi szablami psa, rzekomo wściekłego, który pędzony z ulicy Grodeckiej, gonił ulicą Karola Ludwika, placem Marjackim potracając przechodniów. Z jakim skutkiem pościg ten zakończono, niewiadomo.

Z więzienia w Kartuzach, w Czechach, zbiegli podkopawszy mur dziedzińca, dwaj niebezpieczni zbrodniarze, jeden z nich za skrytobójstwo skazany na 20 lat więzienia, a drugi skazany za zabójstwo.

W Niszę (na Szlaku pruskim) utonęło podczas ćwiczeń w przepływananiu z pakunkiem siedmiu żołnierzy. Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie.

Studenci na wystawie. W Genui z powodu trwającej tam dotąd wystawy Kolumbowej, z d. 2. bm. rozpoczęły się uroczystości studenckie. Zjechali się na nie akademicy z uniwersytetów: Lipska, Monachjum, Heidelbergu, Zurychu, Aten, Bukaresztu, Turynu, Bolonji, Rzymu, Ferrary i Pawji. Szczególnie serdeczne przyjęcie spotkało studentów niemieckich. Gdy wiozący ich pociąg stanął na dworcu, z 800 piersi akademików, stojących na peronie, zabrzmiało głośnie hurra, Genuńczycy zaś rzucili się do otwierania drzwi wagonów. Uściskom nie było końca. Muzyka grała niemiecką pieśń narodową. Na czele kolumny, która z dworca wyruszyła potem do miasta, szli studenci lipscy. Publiczność, stojąca na ulicach gestymi szpalerami, witała Niemców radośnie. Po obiedzie zabawa w parku. Jeden ze studentów lipskich wniósł publicznie toast na cześć połączenia się Niemców z Włochami. Prezes studenterji genueńskiej odpowiedział toastem za studentów i uniwersytety niemieckie. Wieczorem iluminacja nawet w domach prywatnych.

Ucieczka od religii ojców. Za przykładem włóścian tuczapskich zamierzeli pójść, jak donoszą pisma ruskie, włóścianie wsi Stubna i Stubienka pow. jarosławskiego. W tych dniach delegaci tych gmin byli u adwokata dra Ruczki w Jarosławiu z prośbą, by tenże zajął się ich sprawą, albowiem chcą przejść na obrządek łaciński z powodu mającej się budować cerkwi. Dr. Ruczka miał ich jednak odprawić słowami: „Dzisiaj chcecie być Polakami, jutro Żydami, a pojutrze Turkami. Z takimi ludźmi nie chcę mieć nic do czynienia, bądźcie zdrowi, szukajcie sobie innego adwokata“.

Kłótnia wśród fal morskich. Załoga parowca „Porto“, należącego do kompanji przewozowej w Huelva, liczyła w swym składzie majtkę, Pawła Ruszkowskiego.

Towarzysze kochali go, słynął bowiem z koleżeństwa i wesołości. Miał atoli wadę: był bardzo porywczym, co już niejednokrotnie dla niego samego złe pociągało następstwa. Przed trzema tygodniami puścił się z trzema innymi majtkami łódką na morze i tam znowu uniósł się o jakąś drobnostkę tak szalenie, że uderzył przeciwnika. Wywiązała się ztąd kłótnia, potem bójka; łódź się przewróciła, a czterej majtkowie znaleźli się w morzu. Pospieszyła im na pomoc szalupa stojącego niedaleko parowca francuskiego, lecz wyratowała tylko trzech—Ruszkowski utonął.

Z Brukseli donoszą 5. b. m. o spaleniu się największej belgijskiej fabryki płótna, Lotha. Szkody wynoszą 6 milionów franków. Sześciu ludzi spaliło się, a 200 robotników pozostało bez chleba.

Znikł poseł. Jeden z niedobitków byłego stronictwa bulanzystów, poseł Bouedeau, zastępca przedmieścia paryskiego Courbevoie znikł niedawno bez wieści. Wyprowadził się on potajemnie ze swego pomieszkania w St. Ouen, nie zapłaciwszy zaległego czynszu. Właściciel pomieszkania zaskarżył go przed sądem, sądowi jednak nie udało się dotychczas wysledzić miejsca jego pobytu. Bouedeau posiadał dawniej mydlarnię, lecz stracił majątek w skutek rozmaitych spekulacyj przemysłowych.

Śmierć gryndera. W Paryżu umarł d. 6. bm. dr. Aleksander Ullmann, liczący lat 60, urodzony w Budapeszcie, siostrzeniec barona Wodianera, ożeniony z rozwiedzioną księżną Wittgensteinową, osobistość znana i pamiętna w Austrii. W początku lat 60 tych wynurzył się on we Wiedniu jako autor śmiałych projektów finansowych z zamiarem asocjacji kapitałów katolickich przeciw t. z. żydowskiej „haute finance“. Udało mu się rzeczywiście dla swych projektów pozyskać kilka majątnych klasztorów, licznych prałatów i wreszcie belgijską firmę bankową Langrand-Dumonceau, która w Austrii szukała terenu dla swych spekulacyj. Założono więc „bank wiedeński“, który jednakowoż wkrótce runął i pożarł znaczne kapitały, w tej liczbie większą część dóbr nieletnich wówczas księżąt Thurn-Taxis. Ullmann umiał jakoś w czas wycoufać się przed katastrofą i w kilka lat później z zapalem zajmował się znowu grynderstwem. I tak założył on we Wiedniu „Raten-und Rentenbank“ jakoteż liczne spółki akcyjne. W r. 1872 z powodu bankructwa jednej z tych spółek, mianowicie spółki fabrykacji nawozu z fosforytów, Ullmann dostał się na ławę oskarżonych, został jednak przez sąd uwolniony. W procesie tym zdarzył się epizod charakterystyczny. Ullmann kilka tygodni przed krachem spółki otrzymał był order żelaznej korony. Gdy więc podczas rozprawy odczytano świadectwo policyjne, wydane sądowi i przedstawiające Ullmanna w bardzo niekorzystnym świetle, tenże zażądał odczytania świadectwa tej samej policji, wydanego przed kilkoma miesiącami przy nadaniu mu orderu, gdzie jego zdolności, charakter i zachowanie się przedstawione były w świetle jak najkorzystniejszym. Ostatnie lata życia spędził Ullmann w Paryżu, kręcąc się ciągle w świecie gełdziarskim.

Korespondencja od Redakcji Pan D. w Twierdzy p. Chorońca. Błąd drukarski. Powody są nieznanne.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej“ (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

- u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego licza 8,
- u każdej z pań delegatek,
- w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
- w kancelarji p. Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa. Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

Księgę pamiątkową „Sokoła“ można nabywać w kancelarji Towarzystwa (od 5. do 8.) po cenie 1 złr. 50 cent. za egzemplarz.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 12. sierpnia. Pięćdziesięcioletni oficjalista prywatny Jan Singer i kochanka jego, postanowili zabić siebie i troje swych dzieci przez zarcadzenie się. Singera i dwoje starszych dzieci znaleziono dziś rano nieżywych; kochankę Singera oraz najmłodsze dziecko, niemowlę zdołano jeszcze przywołać do życia. Powodem okropnego czynu była nędza.

Bessegas 12. sierpnia. W kopalni Salles de Gagnieres ośmiu robotników, przy opuszczaniu szybu, utraciło życie skutkiem przerwania się liny u wyciągu.

Tryest 12. sierpnia. Policja uwięziła kilku robotników za kolportaż pism podburzających.

Tryest 12. sierpnia. Uprowadzony w Caltanissetta przez bandytów bogaty właściciel dóbr Billotti, został rozstrzelany, a następnie spalony, ponieważ

rodzina jego nie złożyła żądanego okupu pół milj. lirów. Zwęglone zwłoki znaleziono w grocie pod Leonforte. Ludność wburzona żąda energicznej akcji przeciw rozbójnikom.

Madryt 12. sierpnia. Burze wyrządziły wielkie spustoszenia i wylewy w południowej Hiszpanji i Katalonji. Wiele mostów przerwanych a mnóstwo domów zniszczonych. Linje telegraficzne zniszczone a prawie cała komunikacja telegraficzna przerwana.

Petersburg 12. sierpnia. Według urzędowych wiadomości, epidemja cholery zmniejszyła się w guberniach samarskiej i saratowskiej. Dnia 9. bm. było w gub. rostowskiej 48 wypadków śmierci, w samarskiej 33, w saratowskiej 32, moskiewskiej 6. Z miast najsilniej nawiedzony jest Orenburg; w d. 9. b. m. było tam 253 wypadków zaśląbnięcia, a 137 wypadków śmierci.

Londyn 12. sierpnia. Izba gmin uchwaliła wotum nieufności gabinetowi 350 głosami przeciw 310 i odroczyła się do czwartku. W toku dyskusji adresowej oświadczył Chamberlain, że gdyby Rosebery nie był został ministrem, ewakuacja Egiptu byłaby w przeciągu pół roku zarządzoną i przygotowaną.

Stambuł 12. sierpnia. Kwarantannę dziesięciodniową, naznaczoną dla proweniencyj z portów Syryjskich od Beirutu do Jaffy, znizono na pięciodniową.

Wiedeń 13. sierpnia. Przeszło 2000 wyborców złożyło już pisemne oświadczenie, że głosować będą za Kronawetterem w miejsce Herbsta. Liberalni macherzy postawili burmistrza Prixa jako kontrkandyda, by zmusić radcę magistratu Kronawettera do cofnięcia swej kandydatury.

Gielda: kredyty 315.75, renta majowa 96.32, węg. renta złota 111.80.

Wiedeń 13. sierpnia. Minister oświaty zamianował suplenta przy gimnazjum w Tarnowie Bazyłego Biłeckiego rzeczywistym nauczycielem przy temże gimnazjum.

Budapeszt 13. sierpnia. Min. handlu Łukacs został wczoraj w Maros-Vasarhely jednogłośnie wybrany posłem do Sejmu węgierskiego.

Berlin 13. sierpnia. *Norddeutsche Allg.* zaprzecza wiadomości, jakoby hr. Rantzau zamierzał wystąpić ze służby dyplomatycznej.

Okręt niemiecki na uroczystość Kolumba w Hiszpanji nie zostanie wysłany z powodów marynarsko-technicznych.

Paryż 13. sierpnia. Dzienniki wyrażają zadowolenie z upadku Salisburyskiego, nie spodziewają się jednak, by zewnętrzna polityka Anglii została przez to zmienioną.

Bruksela 13. sierpnia. Z Kongo donoszą, że 20 agentów syndykatu kupieckiego zostało przez Arabów częścią wymordowanych, a częścią wziętych w niewolę. Parowiec „Beernaert“ został również zabrany, faktorje syndykatu zupełnie poniszczone a towary zrabowane.

Londyn 13. sierpnia. Wczoraj z rana uchwaliła rada ministrów podać się do dymisji.

Salisbury udał się do Osborne, by zawiadomić królową o wyniku głosowania w Izbie i o uchwałę gabinetu. Tajny sekretarz królowej Ponsonby odwiedził Gladstona i zawiadomił go, że królowa nie życzy sobie, by on przyjeżdżał do Osborne, dopóki nowy gabinet nie będzie utworzony.

Petersburg 13. sierpnia. Ogólna liczba wypadków zaśląbnięcia na cholere w Rosji od kilku dni wynosi 4—5 tysięcy, zaś ogólna liczba wypadków śmierci 2500—3000.

Łapownictwo w wojsku rosyjskiem.

II. Oskarżony czuł, że grunt się pod nim chwieje, że rychlej czy później, dosięgnie go ręka sprawiedliwości. Tymczasem faktorzy, rozumiejąc doskonale, że Mikiszew jest niewolnikiem wytworzonego przez nich położenia, zaczęli eksploatować go w najbezpieczniejszy sposób: co roku powiększając swoje wymagania, jednocześnie też obniżali wynagrodzenie, usprawiedliwiając się to ubóstwem starających się o uwolnienie od służby, to znów szukając innych wykrętów. Tak np. Estera Złotka Beker w r. 1886 wzięła od czterech żydów po 300 rs. za starania około uwolnienia ich od powinności wojskowej, lecz Mikiszewowi nie z tego nie dała, mówiąc, że pieniądze gdzieś zgubiła; Mikiszew pobił ją w jej własnym mieszkaniu, ale pomimo to żydów tych od wojska uwolnił. Nie dość tego, niektórzy żydzi (Korngold, Rozenwajg),

DRUGIE OGŁOSZENIA.

**Ważne dla
JWPanów właścicieli dóbr**

Oliwy do maszyn
najlepszego gatunku dla młocarni parowych za 100 kg. 34 zł.
dla młocarni kieratowych 28 zł.
dla maszyn gorzelnianych 28 zł.
jakoteż wszelkie inne oliwy.
Smarowidło najlepszej jakości 11 zł.
loco do każdej stacji kolejowej.

Poleca również i utrzymuje na składzie:

Pasy do maszyn,
węże gumowe i parciane,
artykuły desinfekcyjne dla domów i do stajen.

Skład farb, lakierów i materiałów

J. SPÄTA

Lwów.

ulica Kaźmierzowska 1. 28.

Majątek,

obejmujący przeszło 600 morgów ornego, lasów, łąk, stawów, odległy o milę gościńcem od Tarnowa, z budynkami murywanymi, bardzo dobrymi, z inwentarzem, krescencją i całym urządzeniem pięknego piętrowego dworu pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Dr. Med. Kozierowski, Lwów ulica Ossolińskich 1. 15. Pośrednictwo wykluczone.

Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbowej we Lwowie. L. 3164/pr.

Ck. krajowa Dyrekcja skarbu poszukuje do wynajęcia od 1. października br. realność we Lwowie na umieszczenie koszar straży skarbowej, składającą się z 22 do 25 ubikacyj mieszkalnych (pomiędzy temi dwie wielkie, każda nadająca się do umieszczenia szkoły dla 25 ludzi), pięciu kuchni i innych przynależności, tudzież z bardzo obszernem podwórzem lub placem koło domu.

Oferty z podaniem żadanego czynszu najmu i ze szkicem realności wnosić należy do dnia 8 w Prezydjum ck. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Środki

do wywabiania plam

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 ct.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 centów.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. Flakon 20 ct.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

S. Wojciechowskiego Chorażczyzna.

Lichtarzyki do iluminacji sztuka 5 ent. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Kucharz kawaler z chludnymi długoletnimi świadectwami znajduje zaraz umieszczenie w biurze Świderskiego w Tarnowie.

Nowe znakomite śledzie postawione sztuka 12 ent. poleca handel Alberta Sekowrona we Lwowie.

Kamienica przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynn 2700 złr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler. Zimorowicza 15. 155

Dwa browary są zaraz do wydzierżawienia. Bliższych informacji udzieli biuro Świderskiego w Tarnowie.

Biuro Kępskiego Trybunalska 1. ma do umieszczenia buchaltera, korespondenta zdolnego z kancją. Umieszcza młodzież szkolną obojętnej wikt i stancją w domach zapewniających rodzicielską opiekę. 929

Biłsto srodkiem parter zaraz do najęcia dla przedsiębiorstwa restauracyjnego. Bliższe Centralne biuro Ogłoszeń Kopernika 11. 930

Zdolny gospodarz w wieku średnim, z praktyką 12-letnią, mogący się wykazać chludnymi świadectwami, poszukuje posady w większym lub też mniejszym majątku. Łaskawe oferty uprasza się adresować W. Ratzko „Drukarnia Polska” ul. Sobieskiego 1. 23.

Polski strój kompletny, 10 obrazów, fortepian, 30 garniturów nowych, liberja dworska tania poleca, pasów polskich, karabelli i strzelby poszukuje zakład Jaszczyszyna gmach Teatralny.

Nauczyciel domowy, mający długoletnią praktykę i ratynę, poszukuje lekcji na wsi. Zgłoszenia pod lit. M. K. przyjmuje administracja. 960

Apteka w Chorostkowie poszukuje ucznia. 962

Magister farmacji rutynowany poszukuje posady w aptece w większym mieście. Bliższa wiadomość T. S. poste restante Buczacz. 961

Miejsca praktykanta przy urzędzie pocztowym poszukuje uczeń gimnazjalny. Łaskawe zgłoszenia pod W. R. S. Przemyśl. 964

Powóz elegancki półkryty do sprzedania. Rappaport Jagiellońska 1. 17.

Uzdolniony, dobrze polecony i rutynowany subjekt w dziale farbowym i uczeń z odpowiednimi kwalifikacjami znajdują zaraz umieszczenie w składzie farb i materiałów Leopolda Lityńskiego we Lwowie 2. Kopernika 2.

Dla studentów lub pańienek umieszczenie w poważnym domu na przystępnych warunkach. Konwersacja niemiecka, na żądanie nauka gry na fortepianie. Mieszkanie w centrum miasta (Lwowa). Bliższy adres w admin. lub też ustnie a zawiadowcy domu 1. 13., Chorażczyzna we Lwowie. 968

Służący, umiejący pisać i czytać, otrzyma zaraz stałe zajęcie z pensją miesi. czyn 18 złr. Kaucja wymagana w gotówce do 50 złr. Zgłoszenia piśmienne z podaniem dokładnego adresu pod „nr. 100”, restante Lwów. 966

200 złr. za wyrobienie odpowiedniej zdolnościom, stałej posady. Zgłoszenia w administracji Kurjera pod znakiem A. 1. 978

Z kapitałem 2.000 do 3.000 złr. przystąpię do spółki w interesie przemysłowym lub handlowym. Zgłoszenia pod Z. 2. do administracji Kurjera Lwowskiego. 979

Ucznia poszukuje handel Edwarda Schillinga we Lwowie ul. Halicka liczb 16. 974

Rutynowana telegrafistka i ekspedytorka z większych poczt poszukuje zaraz posady. Adres do urzędu pocztowego Chabówka. 975

Pocista Łużany na Bukowinie umieszcza stałe ekspedytora i przyjmuje praktykanta. 976

Małżeństwo bezdzietne przyjmuje na stację dzieci pod przystępnymi warunkami, zapewniając najtroskliwszą rodzicielską opiekę, na żądanie język francuzki i muzyka w domu. Korallnicka 1. 3. drzwi 1. 1. 971

Pomieszczenie dla panów studentów z wiktom, usługą i rodzicielską opieką ul. Batorego 26. drzwi 25. II. piętro naprzeciw gimnazjum Franc. Józefa. 977

20% tańiej jak w większych miastach. **Ogień sztuczny** ogradowe polecają Bukowczyk i Miletowski w Samborze. 447

Sok malinowy 4 1/2 kilo 3 złr. 20 ent. wraz z naczyнием. Zymirski Lubaczów.

6 parcel pod budowę, tabularnie wydzielone, przy ulicy Panieńskiej i Piastów są zaraz do sprzedania. Wiadomość 1. 12. Panteńska. 924

Na sprzedaż fortepian prawie nowy, nowego fasonu z fabryki Matauscha we Wiedniu; wózek na rysorach ala fajtonik do pojedynczego i parokonnego zaprzęgu. Bliższa wiadomość u właściciela pod 1. 3. ulica Batorego. 955

Magazyn obuwia Jana Wodzińskiego 1. 4. Halicka poszukuje zdolnej szwaczki do sklepu. 957

Jedyny środek przeciw kurczom brzusznym i niedokrewności: „prawdziwe wino dalmatyńskie” (czerwone) do nabycia tylko w handlu J. Rohseka, Lwów róg Kazimierzowskiej i Brajerowskiej. Wysyłki na prowincję za zaliczką.

Poszukuje się dobrego domu w zdrowej okolicy, ogrodu, pola 10 — 20 morgów. Koncesjonowana Agencja handlowo-przemysłowa I. Topolnicki Lwów Pańska 1. 13.

Portjera potrzebuje hotel Szwajcarski. 980

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Wysłużony podoficer dobrego wzrostu **zaządzie umieszczenie** jako młodszy lokaj. Ulica Teatralna 23. II. piętro 1. drzwi 31. Zgłaszac się można od 9 — 10 rano i od 3 — 4 po południu. 984

Sluchacz politechniki poszukuje lekcji. Adres: Technik 1000 poste restante Lwów. 986

Bony izraelski do czteroletniej dziewczynki poszukuje na wieś. Zgłoszenia z odpisami świadectw podaniem żadanego wynagrodzenia pod W. do administracji. 987

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Apartment. Większe i mniejsze pomieszczenia od różnych terminów. **Stajnie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10.

2 pokoje, kuchnia, pokój kawalerski. Długosza 23. 677

6 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi ul. Czarnieckiego 1. 26. 687

Całe drugie piętro, front, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni i wszystkich przynależności, od 1. września do wynajęcia ul. Teatralna 1. 8 Bliższych wiadomości co do tego mieszkania zasięgnąć można w handlu na ul. Jana Stachewicza przy pl. Majackim 1. 11. 780

Łyczaków 1. 3. 4 pokoje I. piętro. 918

Kiełcarska 21. nowa kamienica. Pomieszczenia po 3 i 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. 944

Ulica Zyblikiewicza 1. 4. do wynajęcia na pierwszym piętrze 3 pokoje z przynależnościami, 6 pokoi, przedpokój z przynależnościami, 4 pokoje, weranda z przynależnościami, 1 stajnia na 2 koni od 1. września. 958

Pomieszczenia przy ulicy bocznej Łyczakowskiej 1. 13 1/2. A. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokoje kawalerskie od 1. września lub października. Wiadomość od 11 do 12 i od 4 do 5 popoł. tamże. 889

1, 4, 5 ładnych pokoi z przynależnościami, leżyciściami od różnych terminów ulica św. Marka 10. 923

2 pokoje kuchnia, pokój kawalerski do najęcia od września Sykstuska liczb 62. 950

Ulica Kraszewskiego 1. 21. 6 pokoi, pokoi, przedpokój, kredens etc. na II. piętrze zaraz. Takie same mieszkanie z balkonem na I. piętrze od 1. października. **Ulica Sykstuska 1. 38.** 4 pokoje, przedpokój etc. parter od 1. września, 3 pokoje, nyża, etc. II. piętro od 1. września, 3 pokoje, nyża etc. I. piętro od 1. listopada.

8 pokoi, na I. piętrze, w najzdrowszym położeniu. Ulica Franciszkańska 9. od 1. września. 051

3 pokoje frontowe na I. piętrze i 1 pokój na II. p. pod 1. 27. ul. Sapiehy naprzeciw politechniki zaraz do najęcia. 956

Przy ulicy Dąbrowskiego 1. 1. obok parku Kilińskiego są pomieszczenia do wynajęcia. 970

Na I. piętrze 7 pokoi, kuchnia, garderoba, spiżarnia z przynależnościami do wynajęcia **ul. Krasińskich liczb 16.** 967.

Dwa pokoje z przedpokoikiem i kuchnią w parterze ulicy Długosza 1. 7. do wynajęcia 18 złr. miesięcznie. 985

2 pokoje przedpokój parter ul. Mickiewicza 7. od 1. września. 981

Konkurs.

W c. k. zawodowej szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem opróżniona jest posada nauczyciela rysunków figuralnych i ornamentalnych i modelowania z roczną remuneracją 1000 złr. O posadę tę mogą się ubiegać tylko reżebiarze z wykształceniem akademickim, posiadający dokładną znajomość języka polskiego.

Kompetenci zechcą wnieść swe podania do Dyrekcji szkoły wraz z curriculum vitae, dowodami studjów, uzdolnienia i dotychczasowej praktyki w terminie najpóźniej do 22. sierpnia br. Rzeczoną posadą nadana będzie od 1. września b. r. tymczasowo za kontraktem.

Zakopane dnia 10. sierpnia 1892.
Dyrekcja.

NA LATO!
Kaftaniki

bawełn. cienkie (Schweissanger) bawełniane i niciane, siatkowe, jedwabne, wełniane, Jaegerowskie letnie.

Kaftaniki do gimnastyki dla mężczyzn i dzieci

Plaszcz turecki, Prześcieradła tureckie, Ręczniki tureckie, Spodnie do kąpieli, Rękawice do nacierania Kapy na łóżka pikowe i trykotowe, Prześcieradła płócienne grube do kąpieli

poleca handel
płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Mariacelskie
Małdrople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zapakowane są obok uszkodzonymi znakom ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie małdrople ko-

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt. Krzyżanowski, apt. dr. Piotr Mikolasek, apt. Jakób Piepes, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wewiorski, apt. Rappaport; w Belzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlicka, w Borszczowie: apt. Marjan Piotrowski, w Brodach: apt. Bronisław Witosławski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Lobos, w Buczaczu: apt. Koruel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dolinie: apt. F. M. Trauffeller, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jezierzynie: apt. Czernyński, apt. Zahradnik, w Jezierzynie: apt. A. Krasiński, w Husiatynie: apt. Czernyński, apt. Piekarz, w Kamionce strumiłowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski, w Kopyczyńcach: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Fejks Waleczak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedzimirski, w Pomorzanach: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyślanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowie: apt. Jaskiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Maresch, w Skale: apt. Wojciech Rogalski, w Skolem: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysocki, w Stryju: apt. Chalbazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrogiewicz, w Turcie: apt. spadkobierców M. Piąteka, w Zharaju: apt. J. Kruh, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

CHOCOLAT MENIER

NAJWIEKSZA FABRYKA NA ŚWIECIE
DZIENNA SPRZEDAŻ : 50.000 KILOGRAMOW

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Olej (pokost) naftowy

jest najtańszym i najlepszym środkiem konserwowania materiałów drzewnych jak belek, parkanów, dachów itp., chroni drzewo od wpływu wilgoci, pruchnienia i gryzba drzewnego przez napszczenie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość.

Bezki oryginalne zawartości około 150 kgr. wysyłam z mego składu fabrycznego we Lwowie, zaś pp. budowniczym, przedsiębiorcom i inżynierom przy odbiorze większej ilości od 25 beczek począwszy dostarczam franco do każdej stacji kolejowej po cenie wyjątkowej.

Jednocześnie polecam dla właścicieli młynów, tartaków i wszelkich maszyn, prawdziwą kaukazką

Oliwę maszynową „Ragosine“

jako najtańszy i najlepszy materiał smarowy, nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie stygnący. Przy użyciu tej oliwy konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.

Na próbę wysyłam chętnie w blaszankach plombowanych po 25 kgr. zawartości.

Wyłączny i jedyny skład dla Galicji i Bukowiny utrzymuje

LUDWIK WINIARZ we Lwowie, ul. Teatralna 16.

Taniej jak wszędzie

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek I. 38.

Hegary kompletne i części składowe do tychże,

Prześcieradła gumowe dla położnic,

Ceratki gumowe dla dzieci,

Poduszki gumowe do napełniania

powietrzem,

Katetry i bougies kauczukowe i metalowe,

Obełgacze mleka,

Wata Dra Bruna i wszelkie in-

artykuły chirurgiczne

Oryginalne angielskie
płótno na wantuchy do chmielu
w najlepszym gatunku
100, 110 i 120 centymetrów szerokie dostarczają po oryginalnych cenach fabrycznych

H. Lohr & Syn, Zatec,
główny skład i jedyny zastępca
na kontynencie.

We Lwowie: pp. **Fialla & Heller**
w hotelu Europejskim.

Największy w kraju skład
farb i artykułów gospodarskich
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, Kop-rnita 2
poleca

Oliwę do maszyn

Bardzo przednią do maszyn parowych Oliwę Ia po 40 zł. za 100 k. Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych Oliwę IIa po 38 zł. Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelniarskich Oliwę IIIa po 28 zł. Najtańsze i najpierwsze źródło zakupu środków w desinfekcyjnych.
Leopold Lityński, Kopernika 2.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOSZOWY

który to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzoźowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, pieg i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeżość i ożywiony kolor. —

Cena Balsamu brzoźowego zlr. 1.50 za dzbanuszek.

Rece, które po użyciu Balsamu brzoźowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME,**

doza 60 ct., i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę et. 60 i 35.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowiecach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

Ważne na sezon letni!

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY

we Lwowie ulica Karola Ludwika I. 5.

poleca:

plócienna i zefiry na ubrania damskie, wyborne oxfordy na koszule kolorowe, płótna żaglowe na ubrania i pruszniki, dreliszki na liberję dla służby, siecie myśliwskie, chodaki do połowań błotnych, sandaalki dla dzieci, kobiet i mężczyzn.

bieliznę kąpielową, rękawice, ręczniki i płaszczki szorstkie do nacierania,

wyborne hamaki ogrodowe,

siatki do chmielu, wantuchy na chmiel,

ogrodowe fotele, kanapki, stoliki i krzesła roboty koszykarskiej, oraz składowe z listewek drewnianych.

Wszystko wyrob krajowy!

Wszystko wyrob krajowy!



Wyłączny skład dla całej Galicji

maszyna i narzędzi do uprawy roli

RUD. SACKA

w Plagwitz pod Lipskiem — u

S. A. Bubera Synów

we Lwowie, Jagiellońska 13.

Części składowe w zapasie.

Cenniki i opisy gratis i franco.

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków maki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% scotto, na kredyt od 3 do 9 miesięcy bez procentu, od 6 do 6 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytu.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku; na donoszących o przybyciu, konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna zlr. 1.70, na prowincji zlr. 1.80.

Zacherlin

jest najbardziej zachwalanym
środkiem na wszelkie owady.



Cechy Zacherlinu, działającego
zdumiewająco, są:

1) Opieczetowana flaszka,

2) Napis „Zacherl“.

Ceny: 15 ct., 30 ct., 50 ct., 1 zł.

We Lwowie, wszystkich miastach i po wsiach znajdują się składy tam, gdzie plakaty „Zacherlinu“ są wystawione.